

# OD WYDAWNICTWA.

Na przełomie dziejów, wśród krwawych blasków pożogi wojennej, z której wyłoniła się wreszcie jutrzienka Niepodległej Polski — kończą „Nowości Ilustrowane” trzynasty rok swego wydawnictwa... Wielkie chwile, jakie przeżywamy, wkładają na nas wielkie obowiązki, tem większe, że „Nowości Ilustrowane” są **jedyną na ziemiach polskich ilustracją chwili bieżącej...**

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie stają nam na drodze w tych ciężkich wojennych czasach. Wiemy, że ilustrowane pisma zagraniczne, znajdujące się w daleko pomyślniejszych pod każdym względem warunkach, niż prasa polska, mogły nas niekiedy przewyższyć pod względem wykonania technicznego, które — zdajemy sobie z tego sprawę — nie zawsze mogło odpowiedzieć chęciom. Możemy jednak z dumą spojrzeć na miniony okres naszej działalności w ciągu ubiegłych dwu lat wojny... Nie goniąc za łatwymi sukcesami zewnętrznej doskonałości, co można było osiągnąć przez korzystanie z obcych źródeł ilustracyjnych, staraliśmy się przede wszystkim

## **o ilustrowane zobrazowanie dziejowych wydarzeń w Polsce.**

Jak wywiązaliśmy się z tego zadania, najlepiej mówią za siebie fakty. Gdy wysłannik pism amerykańskich, zaopatrzonego w polecenia rządu Stanów Zjednoczonych, przybył tutaj i zbierał materiały, odnoszące się do zniszczenia Polski, mając poparcie odnośnych władz — najobfitsze pod tym względem źródło znalazł właśnie w rocznikach „Nowości Ilustrowanych”, co sam stwierdził podczas swej bytności w naszej redakcji. Tak samo wystawa odbudowy Galicyi, urządzona w roku bieżącym w Muzeum Czapskich w Krakowie, przedstawiła

## **obraz zniszczenia Polski w fotografiach „Nowości Ilustrowanych”.**

„Nowości Ilustrowane”, w miarę sił i środków, starały się być przede wszystkim

## **ilustrowaną kroniką wojny na ziemiach polskich,**

a spełniając to zadanie, stały się w pierwszym rzędzie

## **ilustrowaną historią Legionów i ich bohaterskich czynów na polu walki.**

Dziś, gdy stoimy u wrót zmartwychwstającego państwa polskiego — otwiera się przed nami nowy — trudny, lecz zaszczytny obowiązek. Nie szczędząc trudów i kosztów, uczynimy też wszystko, aby w „Nowościach Ilustrowanych” znalazł możliwie najpełniejszy i najwierniejszy, bo ilustrowany wyraz, dziejowy moment

## **tworzenia państwa polskiego i armii polskiej.**

W tym celu zapewniliśmy sobie współpracownictwo Korespondentów z Królestwa Polskiego, co naturalnie pociągnie za sobą znaczne koszty. Nie wątpimy jednak, że społeczeństwo polskie oceni te usiłowania i popierając nasze wydawnictwo, pozwoli mu spełnić należycie misję

## **ilustrowanych dziejów powstającej Polski.**

To jest ideał, który będzie nam przyświecać w pracy, w przełomowym dla narodu polskiego roku 1917... Wiemy, że w naszych warunkach wydawniczych czekają nas niezliczone trudności, piętrzące się z powodu braku najpotrzebniejszych materiałów technicznych i personalu, nie wątpimy jednak, że poparcie, jakiego nie szczędziły nam dotychczas szerokie koła naszego społeczeństwa, pozwoli nam wytrwać na posterunku i wypełnić — z pożytkiem dla ogółu — nasze zaszczytne, lecz trudne zadanie. Tego poparcia — przez jednanie nam nowych Czytelników — mamy prawo oczekiwać, zwłaszcza dziś — gdy wielka chwila dziejowa wkłada nowe obowiązki na „Nowości Ilustrowane”, jako jedyny organ, który może stać się

## **ilustrowaną kroniką zmartwychwstającej Polski.**

Pomimo wzrastającej wciąż drożyzny, „Nowości Ilustrowane” będą wychodzić w roku przyszłym na tych samych, jak dotychczas, warunkach. Postanowiliśmy nadto upamiętnić obecną chwilę dziejową, jaką przeżywamy,

## **Bezpłatnem premium.**

Każdy z Prenumeratorów, który nadeśle przedpłatę na cały rok 1917, otrzyma **bezpłatnie** Kalendarz „Nowości Ilustrowanych”, wydany na rok 1916, a stanowiący

## **Księgę pamiątkową wielkiej wojny,**

która zawiera **ilustrowany zbiór dokumentów obecnej wojny i jej dziejów na ziemiach Polski**. Wydawnictwo to daje tak w opisach, jak i fotografiach wyczerpujący obraz **zniszczenia na ziemiach polskich, polskiego tułactwa wojennego i działalności bojowej Legionów**.

Na przesылkę Księgi pamiątkowej należy nadesłać 50 halerzy.

## **Warszawa Piłsudskiemu.**

Wszystkie nici polityki polskiej zbiegły się obecnie w Warszawie — tam, gdzie tworzy się wielkie dzieło realizacji manifestu z dnia 5. listopada — odbudowanie państwa polskiego. W tym przełomowym dla narodu polskiego momencie dziejowym przybył w ostatnich dniach do stolicy Polski — z upragnieniem tam oczekiwany — twórca polskiej siły zbrojnej, Józef Piłsudski... Warszawa zgotowała mu entuzjastyczne przyjęcie, dając w ten sposób nowy dowód swych dążeń niepodległościowych, tak lekkomyślnie niekiedy poddawanych w wątpliwość przez tych, co... o życiu Warszawy i wogóle Królestwa Polskiego nie mieli najmniejszego pojęcia...

Przyjazd Piłsudskiego stał się w Warszawie olbrzymią manifestacją narodową, bo stolica Polski

witała w nim przede wszystkim wyraziciela tej idei niepodległościowej, za którą umierali rewolucyoniści 31 roku, powstańcy 63 roku i najmłodsi ich spadkobiercy — Legioniści, a nad urzeczywistnieniem której pracuje dziś cała Polska, a w pierwszym rzędzie jej stolica...

Jak gorąco witała Piłsudskiego Warszawa, daje pojęcie następujący barwny opis warszawskiego „Kuryera Polskiego”:

„W nocy z poniedziałku na wtorek rozeszła się elektryzująca wiadomość o spodziewanym przyjeździe do Warszawy brygadiera Piłsudskiego.

Wieść ta nie zdążyła przeniknąć do szerszych sfer społeczeństwa, mimo to już około godziny dziesiątej rano we wtorek zaczęły się zbierać przed dworcem tłumy publiczności, a około godziny dziesiątej i pół tłum zaległ cały wielki plac przed dworcem. Pośrodku prawidłowego czworoboku zostawiono sze-

roka wolną drogę, którą miał jechać powóz brygadiera.

Kordon i wzorowy porządek utrzymywała młodzież uniwersytecka. Przed podjazdem stał powóz, ubrany kwiatami i otoczony barwnym kordonom młodzieży i pań.

Kiedy brygadiera wysiadł z wagonu, powitali go na dworcu podpułkownik Rydz Smigły, pułkownik Berbecki, porucznicy Głuchowski, Wieniawa, Moraczewski, Klemensiewicz, Stamirowski, Myszkowski, Karski i rotmistrz Belina.

Wśród szpaleru Legionistów wyszedł Piłsudski na kamienną platformę podjazdu, powitany grzmącym okrzykiem kilkudziesięcusetosobnego tłumu. Tłum odsłonił głowy, a kiedy Piłsudski stanął wyprostowany w powozie, deszcz kwiatów, wraz z promieniami złocistego słońca padł na jego wyniosłą żołnierską postać, jako należny i z gorącego serca płynący hołd.